

Rozgryziono tajemnicę posągów z Wyspy Wielkanocnej

5 czerwca 2018

Gigantyczne, czerwone, 13-tonowe kamienne „kapelusze” pojawiły się na głowach posągów na Wyspie Wielkanocnej dzięki mniej więcej takiemu samemu systemowi, który służył Europejczykom do podźwigania z dna mórz zatopionych statków – mówią uczeni w artykule opublikowanym w „Journal of Archaeological Science”.



„Po raz pierwszy udało nam się systematycznie wykorzystać wszystkie poszlaki i dowody na to, jak te gigantyczne nakrycia głowy mogły znaleźć się na szczycie jeszcze cięższych posągów. Udało nam się to dzięki połączeniu metod archeologii, fizyki i modelowania komputerowego” – powiedział Carl Lipo, antropolog z Uniwersytetu w Binghamton (USA).

Wyspa Wielkanocna to jedno z najbardziej zagadkowych miejsc na Ziemi, gdzie około dwóch tysięcy lat temu istniała niezwykła cywilizacja Polinezyjczyków, która pozostawiła po sobie liczne ślady w postaci gigantycznych posągów Moai, przedstawiających sobą figury przodków i krewnych starożytnych mieszkańców wyspy.

Zagadkę komplikuje fakt, że same posągi i ich „nakrycia głowy”

zostały wykonane z różnych skał wulkanicznych. Ich pokłady leżą na przeciwległych końcach wyspy oddalonych od siebie, a także od brzegów, gdzie znajdują się dziś Moai, o dziesiątki kilometrów. Dlatego też dostawa materiałów do miejsca budowy posągów i ich połączenie nie należały do rzeczy łatwych.

Lipo i jego koledzy znaleźli odpowiedź na to pytanie po przeanalizowaniu artefaktów odnalezionych w okolicach posągów i kamieniołomów, gdzie wydobyto ich „ciała” i „kapelusze”, a także trójwymiarowych modeli samych posągów.

Lipo i jego zespół zwrócili uwagę na to, że sposób transportu samych posągów jak i nakryć głowy na tak duże odległości musiał odbić się na ich uszkodzeniach. Na przykład włóczenie posągów po miękkiej ziemi albo ich przewóz na podpórkach pozostawiłby na ich dolnej części albo na plecach charakterystyczne rysy i zadrapania.

Z drugiej strony same „postumenty” posągów i otaczająca je okolica też powinny skrywać bądź ślady obróbki kapeluszy i rzeźb, jeśli wykonywano je na miejscu, albo wskazywać na to, jak właściwie te pierwsze znalazły się na głowach drugich. Po przeanalizowaniu wszystkich możliwych poszlak archeolodzy znaleźli na tę zagadkę odpowiedź niewymagającą masowych wycinek lasów i udziału wszystkich mieszkańców wyspy w budowie jednego posągu.

Posągi były wycięte ze skały w taki sposób, że same się wyprostowywały, jeśli pochylić je pod niedużym kątem. Dzięki temu ich twórcy mogli je przesuwac tak, jak dziś przesuwane są na nowe miejsce lodówki lub ciężkie szafki. Takie „wyprowadzanie” posągów pozwalało mieszkańcom wyspy przesuwać je na duże odległości i nie tracić przy tym żadnych zasobów poza utratą własnych sił.

Sądząc po pozostawionym rysom, kapelusze posągów były przemieszczane na miejsce ich „montażu” w częściowo gotowej postaci, co w dosłownym tego słowa znaczeniu pozwalało

starożytnym artystom „turlać” je ze skłonu góry, gdzie mieści się kamieniołom. Kiedy półgotowe pukao dojeżdżało do posągu, rzemieślnicy dopracowywali je i umieszczali na głowie posągu, wykorzystując sprytny, a przy tym prosty sposób ich podźwignięcia.

Składały się nań łagodna górka złożona z piasku i gruzu, a także linka, którą starożytni mieszkańcy Wyspy Wielkanocnej okręcali wokół kapelusza i przywiązywali do głowy posągu. Pociągając za swobodny koniec, stopniowo podnosili dziesięciotonowy pukao na szczyt góry, gdzie kapelusz obracali na bok i sadzali na zasadniczą część monumentu.

Na korzyść tej wersji przemawia od razu kilka rzeczy – ślady tego typu górek przy wielu upadłych posągach, a także wyżłobienie niezwyklej formy na „kapeluszu”, dzięki której nie mógł on ześlizgiwać się z głowy posągów.

Uczeni zauważyli ponadto, że pierwotnie wszystkie posągi stały nie prosto, lecz były pochylone pod określonym kątem względem powierzchni Ziemi. To pozwoliło starożytnym majsterkowiczom umieszczać pukao na głowie moai, nie uszkadzając przy tym obydwu części rzeźby, a następnie „wyrównywać” gotowy posąg, usuwając kilka kamieni z tylnego segmentu piedestału.

Wszystko to zdaniem uczonych świadczy o tym, że dla ukończenia monumentalnych „budowli epoki despotyzmu” niekoniecznie trzeba było dysponować niezliczoną armią niewolników i ogromnymi zasobami, tak jak w Starożytnym Egipcie czy Chinach. Garstka mieszkańców wyspy mogła uwiecznić swoje imię, wykorzystując własny umysł, prawa fizyki i ubogie zasoby mineralne wyspy.

Zdjęcie: [Walkerssk](#) (CC0)

Źródło: pl.SputnikNews.com